

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie dol
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Żądania żydowskie.

Nie stanowi tajemnicy, iż żydzi powitali bardzo życzliwie przewrót majowy. Usuwał on od steru państwa żywioły narodowe polskie, przeciwstawiające się uroszczeniom i żądaniom politycznym żydostwa i jego rozrostu gospodarczego. Równocześnie wypadki majowe wysunęły na czoło państwa elementy radykalne i wolnomyślne, uznające każdy nacjonalizm, byle nie polski.

Życzliwy stosunek do rokосу majowego nie był bezpodstawnym z ich narodowego punktu widzenia.

W znanem piśmie posłów i senatorów żydowskich do premiera Piłsudskiego żydzi przyznają, iż z ręki rządów pomajowych otrzymali szereg dobrodziejstw.

W tej chwili — interesuje nas gospodarcza strona stosunków polsko-żydowskich. Co do tej dziedziny — pismo żydów parlamentarzystów podkreśla, jako ich **zdobycz narodową** — co następuje:

„uchylono okólnik ministra Głabińskiego, zezwalający na ograniczenie liczby przyjęć w uczelniach wyższych bez każdorazowego zezwolenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego“.

Uchylenie okólnika min. Głabińskiego posiada dla żydów **pierwszorzędne znaczenie**. Otwiera ono przed młodem pokoleniem żydostwa wrota do **zawodów wolnych**, które np. w Małopolsce już dzisiaj są w przeważającej mierze **opанowane przez żydów**. Dość wymienić **adwokaturę i stanowiska lekarskie**.

Drugą **zdobyczą żydów**, posiadającą dla nich nietylko polityczne, lecz i **wybitnie gospodarcze znaczenie**, jest **nadanie obywatelstwa na kresach**

wschodnich. Półurzędowa „Epoka“ informuje, iż w województwach: wileńskim, białostockim, poleskim i wołyńskim stwierdzono i **nadano** obywatelstwo w 1,621.150 wypadkach.

A więc przeszło półtora miliona żydów rosyjskich, t. zw. litwaków, odnoszących się wrogo do polskości, otrzymało obywatelstwo polskie.

Nie trudno sobie wyobrazić, **jak dalece wzmocnił się tym sposobem żydowski stan posiadania na zagrożonych kresach wschodnich**, jak bardzo punkt ciężkości przesunął się **na niekorzyść społeczeństwa polskiego**.

Wszystko to jednak **żydom nie wystarcza**. **Apetyty rosną** w miarę nasycania. Posłowie i senatorowie żydowscy, cytując w swem piśmie pewne oświadczenie p. Bartla, przedstawiają obecnie cały szereg żądań gospodarczych i zadają rządowi następujące pytania:

„Dlaczego dotychczas nie usunięto stworzonego z pobudek antysemityzmu gospodarczego rujnującego żydów ekonomicznie i gwałcącego ich sumienie przymusu **odpoczynku niedzielnego** mimo, że komisja rzeczoznawców przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, składająca się wyłącznie z przestrzegających zachowania obowiązujących norm pracy socjalistów, projekt odnośnej nowelizacji rządowi już dawno przedstawiła?“

Dlaczego nadal w województwie poznańskim odmawia się żydom zezwoleń na **prze-właszczenie przy nabywaniu nieruchomości miejskich?**

Dlaczego poszczególne województwa zaczęły na nowo nakazywać **przenoszenie targowisk miejskich z dotychczasowych rynków na krań-**



01518738X

— 2 —

ce miasta do dzielnic, w których nieruchomości należą wyłącznie do chrześcijan, odmawiających żydom wynajmu lokali?

Dlaczego po krótkim stosunkowo liberalnym okresie min. Młodzianowskiego czyni się znowu **utrudnienia żydom przy stwierdzaniu lub uzyskiwaniu obywatelstwa polskiego**, ignorując nawet zapadłe już orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego?

Tych „dlaczego” jest w piśmie parlamentarystów żydowskich **znacznie więcej**. Przytoczyliśmy te z nich, które noszą odcień gospodarczy.

Stoimy wobec **wzmoczonego naporu żydów na**

polski stan posiadania, na nasz narodowy dorobek gospodarczy.

Rządy pomajowe dały już żydom dużo. Przyznają to **zainteresowani**. Podkreśla „zasługi” rządu na tem polu prasa półurzędowa.

Zachęcenie tak **dobrym początkiem** — wysuwają żydzi ręce po **nowe zdobycze**, zgłaszają dalej idące **żądania, godzące niedwuznacznie w interesy ludności polskiej**.

Społeczeństwo polskie przeciwstawić się musi równie energicznie ustępstwowi rządowemu dla żydów, jak i **rosnącym uroszczeniom żydowskim**.

Nasi przeciwnicy.

Napisał poseł A. Dzierżawski.

Celem działalności Związku Ludowo-Narodowego jest zapewnienie Państwu Polskiemu potęgi i spójności, a Narodowi Polskiemu jaknajpomysłniejszych warunków duchowego i gospodarczego rozwoju. Cel ten da się osiągnąć jedynie przez zgodną współpracę wszystkich warstw Narodu Polskiego, współpracę ożywioną duchem chrześcijańskiej miłości bliźniego, opartą na poszanowaniu Religii, rodziny i prawa. Wszystkie więc organizacje, stronnictwa czy osoby, których działalność jawna, czy ukryta, świadoma, czy nieświadoma, bezpośrednio lub pośrednio godzi w Religję, w nierozzerwalność rodziny, w spójność wewnętrzną narodu polskiego, przez wzbudzanie wzajemnej nienawiści w poszczególnych jego warstwach, wreszcie w poszanowanie prawa — są wrogami Narodu Polskiego — a temsamem przeciwnikami Związku Ludowo-Narodowego.

Przeciwnicy nasi grupują się około tak zwanych **stronnictw klasowych**. Klasowemi nazywamy te stronnictwa, które stawiają za zadanie obronę jednej klasy, czyli warstwy społecznej, interes tej klasy wysuwają ponad interesy narodu jako całości, a przeciw innym klasom usiłują wzbudzać nienawiść, czem rozbijają społeczeństwo na zwalczające się wzajemnie obozy.

Twórcami „klasowej” polityki są socjaliści z niemieckimi żydami Marksem, Lassalem i Engelsem na czele, którzy w połowie ubiegłego stulecia dali początek nauce socjalistyczno-komunistycznej opartej na walce klas. Ich to śladem idą nasze „klasowe” stronnictwa!

Stronnictwa te nazywamy też wywrotowemi, bowiem dążą one pośrednio lub bezpośrednio do wywrócenia obecnego ładu społecznego przez wprowadzenie swego programu.

Stronnictwa wywrotowe kłócą się nieraz między sobą, walcząc o wpływy i władzę nad ludem, ale w sprawach zasadniczych łączy je **wspólna nienawiść do narodowców** i tworzą tak zwaną lewicę, zawsze przeciwstawiającą się narodowej polityce. Zgodnie ze swą zasadą dzielenia

narodu na zwalczające się warstwy — stronnictwa klasowe dzielią się na robotnicze i ludowe albo chłopskie, a to zależnie od tego, między jaką warstwą ludności działają.

STRONNICTWA KLASOWE ROBOTNICZE.

Komuniści.

Nazwa „komuniści” pochodzi od słowa łacińskiego „communis”, co znaczy po polsku wspólny.

Nazywają się tak dlatego, że dążą do zniesienia własności osobistej, prywatnej, a chcą natomiast wprowadzić wspólność wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych.

Komunizm jest pewną odmianą socjalizmu i tak jak i on opiera się na nauce niemieckiego żyda Marksa, który działał w połowie ubiegłego stulecia.

W 1917 roku komuniści z żydem Bronsteinem Lejbą, który się przezwiał z rosyjska Trockim i Uljanowem — Leninem na czele opanowali po krwawej rewolucji Rosję.

Dążeniem komunistów jest wywołać w całym świecie przewrót, ażeby wprowadzić ustroj gospodarczo-społeczny, oparty na zniesieniu własności prywatnej i wziąć władzę nad wszystkimi narodami w swoje ręce, co nazywają wprowadzeniem dyktatury proletariatu.

Jak komuniści odnoszą się do spraw gospodarczych?

Jak to już było powiedzianem, komuniści dążą do oparcia ustroju gospodarczo-społecznego na zniesieniu własności prywatnej, którą ma zastąpić własność ogólna.

Ponieważ, jednak, i komuniści rozumieją potrzebę konieczną jakiegoś ładu, a więc tą ogólną własnością ma zarządzać państwo za pośrednictwem komunistycznych urzędników.

Taki ustroj usiłowali komuniści wprowadzać w życie w Rosji. Wywłaszczono tam bez odszkodowań, przemocą, na rzecz państwa domy, fabryki, kopalnie, przedsiębiorstwa handlowe i ziemie, poczem oddano to wszystko pod zarząd urzędni-

ków komunistycznych. Straszliwe skutki takiego przewrotu szybko nastąpiły.

Bogata obfitująca we wszystko Rosja stała się ruiną.

Wywłaszczone domy masami rozpadały się w gruzy, bo były pozbawione opieki prawych właścicieli. Wzmogło to jeszcze więcej nędzę mieszkaniową i całe rzesze bezdomnych rodzin znalazły się na bruku.

Wywłaszczone fabryki przestały wytwarzać, maszyny i urządzenia ich pod zarządem urzędników niszczały zupełnie. Fabryczne towary stały się rzadkością, opłacaną na wagę złota, a liczne rzesze robotników zostały pozbawione pracy i powiększyły zastępy zrozpaczonych bezrobotnych, na których utrzymanie musiało państwołożyć olbrzymie sumy czerpane z podatków wyduszanych od obywateli.

Niepilnowane kopalnie zalała woda lub też porujnowały się w nich szyby — brakło węgla dla fabryk i kolei, które ograniczyły ruch pociągów i wszelki przewóz w kraju ustał, tak, że w jednych okolicach gnił nadmiar żywności, a w drugich ludzie z głodu dochodzili do ludożerstwa, co przez samych komunistów zostało stwierdzone.

Głód potęgowała jeszcze komunistyczna gospodarka na ziemi. Rolnicy, pozbawieni prawa własności swej ziemi i swych pól przestali zajmować się rolą — każdy siał tylko tyle, ile sam z rodziną miał spożyć. Po co, bowiem, miał pracować nad wytworzeniem większej ilości pól, skoro komunistyczne urzędy wszelki nadmiar zboża rekwirowały bezpłatnie? Rolnik, pozbawiony dochodów z ziemi nie kupował wy-

robów fabrycznych — to znowu wzmagalo bezrobocie.

Wytworzyło to jakby błędne koło, w którym jedno nieszczęście pociągało za sobą drugie, co jest zupełnie zrozumiałe, bo w życiu gospodarczym narodu dobrobyt wszystkich warstw jest wzajemnie od siebie uzależnionym.

Kto godzi w rolnictwo — podcina pośrednio i wytwórczość fabryczną, kto niszczy przemysł i rzemiosło — szkodzi też i wieśniakom.

Wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego ucierpiały na przewrocie komunistycznym, zyskali na nim jedynie komisarze i urzędnicy komunistyczni, **przeważnie żydzi.**

Dokonanie zaś tego przewrotu przelało rzeki krwi.

Według obliczeń francuskiego pisarza Beraud Henryka rząd komunistyczny w Rosji rozstrzelał:

28 biskupów
1219 księży
6000 nauczycieli
9000 lekarzy
54000 oficerów
70000 policjantów
193000 robotników
815000 chłopów

Taki to raj chcą komuniści wprowadzić w Polsce!

**Niech nie zabraknie nikogo
z naszych Brzyjaciół
w wykazach darów
na Fundusz Brasowy.**

Polityka szkolna

wobec mniejszości narodowych.

OKÓLNİK O JĘZYKU URZĘDOWYM.

Wprowadzenie polityki do szkolnictwa musiało pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Jednym z groźnych dla rozwoju państwa następstw tego kroku jest lekceważenie prawa obowiązującego dla osiągnięcia ugody z mniejszościami narodowymi. P. Dobrucki otrzymał polecenie stworzenia faktów dokonanych, któreby świadczyły wyraźnie, iż rząd „sanacji moralnej” idzie jaknajdalej w kierunku realizacji postulatów klubów mniejszościowych w Sejmie. Jak wiadomo, zasadniczym ich postulatem jest autonomia terytorjalna, jako etap do czasu oddzielenia ziem wschodnich od Polski.

Postulatu tego rząd, nawet „majowy”, uznać oficjalnie odrazu nie mógł. Zato delegowany z Rady Ministrów na dyrektora departamentu ogólnego Ministerstwa Oświaty, prawnik p. Mieczysław recte Mojżesz Szerer, przygotował p. Dobruckiemu, lekarzowi, okólnik o języku urzędo-

wania, czyli, jak go zatytułował później: „o języku napisów, ogłoszeń, obrad, oraz ksiąg i aktów szkolnych”.

Okólnik ten, przesłany kuratorom pod datą 12 kwietnia, nadaje szerokie uprawnienia językom wszystkich mniejszości narodowych w urzędowaniu dyrekcyj, kierownictw i Rad Pedagogicznych szkół i ochronek prywatnych i państwowych.

I tak szkoły i ochronki prywatne mniejszościowe mają według niego prawo używania jedynie języka niepaństwowego (ruskiego, białoruskiego, rosyjskiego, niemieckiego, hebrajskiego, żargonu, czeskiego, litewskiego) na całym terenie Rzplitej do prowadzenia wszystkich aktów szkolnych, do ogłoszeń i napisów wewnątrz i zewnątrz budynków szkolnych, oraz do korespondencji z osobami fizycznymi i prawnymi. Wynika z tego, że inspektor szkolny na Wołyniu, gdzie czynne są szkoły ruskie, czeskie, niemieckie, rosyjskie, hebrajskie i żargonowe powinien znać wszystkie te języki dokładnie, gdyż inaczej nie będzie w możności skontrolować aktów szkolnych, protokołów z posiedzeń Rad Pedagogicznych, a nawet świadectw szkolnych. W podobnych warun-

✠ STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

W ostatnich latach literatura polska ponosi ogromne straty. Po Kasprowiezu, Reymonie i Żeromskim śmierć nieubłagana porwała znów Przybyszewskiego.

Dnia 23 listopada zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski w 60-tym roku życia. Śmierć zaskoczyła go w Jaronkach w Wielkopolsce, gdzie bawił w gościnie u przyjaciół.

Przybyszewski urodził się w r. 1868 w Łojewie pod Inowrocławiem w Poznańskim. Pisał zrazu po niemiecku i cieszył się większą sławą zagranicą, niż w Polsce. Jego twórczość obejmuje oprócz licznych powieści i dramatów także dzieła z zakresu filozofii, historii literatury i sztuki. Dzieła Przybyszewskiego były tłumaczone na język niemiecki i rosyjski, szerząc zagranicą sławę polskiego imienia.

Pogrzeb śp. Przybyszewskiego odbył się w poniedziałek 28 listopada w Górze, par. Łojewo.

Szan. Prenumeratorów,

którzy nie uiszcili jeszcze przedpłaty za czwarty kwartał b. r., prosimy uprzejmie, aby uczynili to jak najrychlej, nadsyłając należność otrzymanym czekiem P. K. O. i nie czekali na drugie przypomnienie, połączone z bezpotrzebnymi kosztami.

kach znalazł się nadzór szkolny na Polesiu, w nowogrodzkim, w wileńskim, a nawet w samej stolicy w Warszawie.

Przy nieznamości tych wszystkich języków nie ma możliwości kontroli nad szkołami.

O uprawnieniu tem Niemcy w województwach zachodnich nigdy nie myśleli nawet. Szerokie uprawnienia uzyskiwały języki mniejszościowe w szkołach państwowych i publicznych o języku wykładowym niepolskim, oraz w szkołach utrakwistycznych.

Mamy obecnie szkoły publiczne powszechne: ruskie, białoruskie, litewskie, czeskie i niemieckie, mamy utrakwistyczne: polsko-ruskie, polsko-białoruskie i polsko-litewskie. Mamy szkoły średnie państwowe ruskie i niemieckie.

Według okólnika tego szkoły państwowe i publiczne, w których językiem nauczania jest język niepolski, wszelkie napisy (a więc i szyldy szkolne), ogłoszenia, książki i akta szkolne, oraz świadectwa i zaświadczenia szkolne mają wydawać w dwu językach. Na podania i pisma, wnoszone w języku niepaństwowym dyrekcje i kierownictwa odpowiadać mają w odnośnym języku podania (pisma). Na posiedzeniach Rad Pedagogicz-

Rolnicy!

Centralne Towarzystwo Rolnicze — instytucja, która gromadzi w swych szeregach dziesiątki tysięcy rolników i która wiele dała rolnictwu i rolnikowi polskiemu jest zagrożona w swym bycie. Rząd cofnął subwencje, z których dotychczas korzystało C. T. R., co godzi w działalność Instytucji, zwłaszcza zaś w te działy pracy, które mają na celu szerzenie oświaty rolniczej i podniesienie poziomu kultury rolnej w drobnych gospodarstwach. — Jeżeli zatem nie znajdzie się z innych źródeł środków dla zastąpienia cofniętych subwencji, to prowadzona od lat wielu praca Centralnego Towarzystwa Rolniczego nad kulturalnem i gospodarczem podniesieniem wsi polskiej zostanie w znacznym stopniu zniszczona.

W połowie grudnia zbierze się Rada Główna C. T. R. dla powzięcia decyzji co do dalszych losów i dalszej działalności Centralnego Tow. Rolniczego. Przed Radą Główną odbędą się zebrania Okręgowych Towarzystw Rolniczych.

Rolnicy! w chwili decydującej dla przyszłych losów naszej Instytucji, Komitet C. T. R. uważa za swój obowiązek zwrócić Wam uwagę na doniosłość decyzji, którą powziąć macie, na odpowiedzialność, jaka za nią na Was spadnie.

Centralne Towarzystwo Rolnicze obchodziło w roku bieżącym 20-letni jubileusz swej działalności, ale dzieje C. T. R. sięgają znacznie dalej w przeszłość. Podstawową zasadą ideową, na której opiera się C. T. R. jest najściślejsza współpraca drobnego i wielkiego rolnika nad podniesieniem i rozwojem rolnictwa polskiego. Celem

nych i konferencjach szkolnych używać można w przemówieniach niepaństwowego języka i w tym języku ma być zaprotokołowane. W szkołach utrakwistycznych państwowych i publicznych obowiązują te same przepisy z wyjątkiem ksiąg i aktów szkolnych, które mają być prowadzone po polsku. Nawet pieczęcie na świadectwach i zaświadczeniach, oraz w odpowiedziach na podania i pisma, skierowane do dyrekcji i kierownicy szkół o niepolskim języku nauczania, mają mieć napisy w dwu językach. Te szerokie uprawnienia dla języków wszystkich mniejszości narodowych na terenie całego państwa nadał p. Dobrucki, wbrew obowiązującym w Polsce ustawom o języku urzędowym. Rzecz charakterystyczna, p. Dobrucki musiał sobie z tego zdawać sprawę, bo w okólniku tym nie powołał się na żadną ustawę.

Do 31 lipca 1924 r. na całym terenie Polski obowiązywały ustawy, wedle których językiem urzędowym wszelkich władz, urzędów i zakładów państwowych był wyłącznie język polski. W tym języku obywatele winni zgłaszać się do urzędów i tylko po polsku władze miały obowiązek odpowiadać.

tej współpracy jest wzrost społecznych i gospodarczych sił Ojczyzny naszej. Tem samym C. T. R. jest reprezentantem programu przekazanego mu przez dawną Sekcję Rolną, przez pierwsze Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego, jest ideowym spadkobiercą Andrzeja Zamoyskiego, Ludwika Górskiego, Tadeusza Kowalskiego, Stanisława Chelchowskiego i innych najświetlejszych, najszlachetniejszych rolników, dla których pojęcie rolnika było zawsze równoznaczne z pojęciem obywatela.

Decyzja Rady Głównej C. T. R. będzie dla całej opinii publicznej, będzie dla historii sprawdzianem, czy współczesne pokolenie rolników polskich jest godnym spuścizny po przodkach otrzymanej, czy zdobędzie się na taką siłę woli i charakteru, aby zachować w czystości charakter Instytucji, utrzymać jej działalność w niezmienionych rozmiarach, utrzymać ciągłość pracy przed dziesiątkami lat zapoczątkowanej, czy też uchyli się od tego obowiązku i pozwoli zniszczyć pracę przez ojców i praojców podjętą.

Zebrani na posiedzeniu Rady Głównej delegaci Towarzystw Rolniczych powołani będą do powzięcia uchwał, według których teraźniejszość i potomność wyda sąd o tem, co jest warte dzisiejsze pokolenie rolników.

Rolnicy! Niechże świadomość chwili dziejowej, którą przeżywamy, świadomość doniosłości decyzji, jakie powzięć macie, świadomość obowiązków, jakie ciąży na Was wobec przeszłości i przyszłości, wskaże Wam właściwą drogę i doprowadzi do tego, by uchwały, które Wasi delegaci powezną, były godne tych wielkich obywateli polskich, którzy budowali nasze Instytucje rolnicze.

KOMITET CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Stapiński zapowiada rozwiązanie przyszłego Sejmu.

Z dniem 28 listopada Sejm ukończył swój żywot-formalnie, t. zn. na piśmie, gdyż faktycznie nie istniał już od dawna, pozbawiony możności pracy.

Obecnie zaczyna się — znów formalnie — okres przedwyborczy, bo zaczął się on już w maju ubiegłego roku. W czym się objawiła dotychczasowa akcja przedwyborcza, nie możemy — niestety — pisać, bo marazilibyśmy się na niechybną konfiskatę.

Jak ukształtuje się dalsza akcja przedwyborcza, dotychczas niewiadomo. Niezawodnie powstana bloki. Stapiński żąda, aby cała ludność kierowała się jedynie osobą p. Premjera, t. j. podzieliła się na dwie grupy: jedna za p. Piłsudskim, a druga **przeciw** niemu. Ludność ma zdecydować się i powiedzieć: **tak**, albo **nie** — co, jak wiadomo, nie zawsze da się wykonać.

Nie wiemy, czy p. Stapiński ma mandat przemawiania w imieniu rządu, skoro jednak artykuł jego w „Przyjacielu Ludu“ przeszedł gładko cenzurę, można przypuszczać, że zawiera wiadomości „uspokajające i prawdziwe“.

Otóż czytamy tam, że walka wyborcza będzie miała raczej charakter wychowawczy, (dla kogo?) pouczający, niż polityczny. Rezultaty głosowania umożliwią rządowi **dokładne skontrolowanie** stosunków i zbadanie, dlaczego jeszcze tu i ówdzie udaje się przeciwnikom bałamucić wyborców przeciw p. Piłsudskiemu. Poznawszy to, będzie rząd mógł następnie tem pewniej i skuteczniej **zastosować odpowiednie lekarstwa (!)**, aby przy **powtórnych wyborach za dalszych kilka miesięcy (!)** bodaj cały naród głosował za Marszałkiem.

Jak widzimy — p. Stapiński zapowiada już rozwiązanie, za kilka miesięcy tego Sejmu, który jeszcze nie został wybrany. P. Stapiński pamięta dobrze z jakim terrorem rządowym walczyło nasze Stronnictwo przy wyborach za czasów zaborczych i nie dało się złamać, a więc łatwo mu przewidzieć, że opozycja uzyska głos doniosły, tem silniejszy im zaciętszą będzie musiała stoczyć walkę.

Jeśli więc p. Stapiński zgóry wie, jakie losy czekają przyszły Sejm, powinien jako przyszły mąż stanu (może minister przemysłu i handlu) dać rządowi taką radę:

— Narazie niema, panie dobrodziejaszku, mowy o tem, aby wszyscy, jak jeden mąż głosowali za walszymi kandydatami, więc lepiej nie urządzić w ciągu kilku miesięcy dwóch takich silnych wstrząśnięć, jak wybory do parlamentu, lecz odrazu zastosować te „odpowiednie lekarstwa“ przeciw tym, których wam wskażę. Uderzycie w pasterzy, a rozprósza się owce ich. Tylko z Bogiem — panie dobrodziejaszku! Nastraszyć ich kryminałem, zamknąć, a potem pozwolić uciec tą samą drogą, co generał Zagórski.

Wybory są nie tylko wstrząśnięciem politycznym, ale także kosztownym przedsięwzięciem zarówno dla Państwa jak i dla kandydatów na posłów. Czy więc nie szkoda tylu kosztów na przedsięwzięcie, obliczone z góry na niepowodzenie?

Nad tem warto się zastanowić!

Lux.

Sekretariaty Związku Ludowo-Narodowego

mieszcza się:

Kraków — Rynek Główny 6

Bielsko — Dom Polski, Plac Blichowy 38—40.

Żywiec — ul. Hr. Komorowskich 60.

Zakopane — redakcja „Górala“.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i prenumeratorzy „Więca-Pszczółki“, „Górala“, oraz „Placówki Kresowej“ winni się zgłaszać w sprawach organizacyjnych osobistych i t. p. do jednego z najbliższych sekretariatów.

Komedjanci z P. P. S.

Pisaliśmy już w swoim czasie, że opozycja socjalistów przeciw rządowi jest tylko komedią. Mają w rządzie ministrów-socjalistów, gdzie się tylko nadarzy sposobność chwytają naczelne posady dla swoich ludzi, więc jest im wcale dobrze.

Ponieważ jednak zależni są od wyższych władz, t. j. międzynarodówki i jakoś nie wypada gadać o demokracji, a popierać jedynowładztwo, więc udają opozycję. To ich naraża na zarzuty ze strony pilsudczyków, że walczą przeciw p. Premierowi na równi z narodową demokracją.

Przeciw takim niesłusznym zarzutom bronią się socjaliści ostro. W socjalistycznym tygodniku „Głosie Przemyskim“ w artykule p. t. „My a Piłsudski“, czytamy:

„Dlatego panowie obrońcy dzisiejszej polityki rządu, zarzut wasz, że walczymy na równi z endecją z wielką przeszłością Piłsudskiego, jest nie tylko niesmaczny, ale wprost absurdalny. Nie walczymy z osobą marszałka Piłsudskiego z przeszłości, bo walczylibyśmy w takim razie z własną przeszłością; **wielkie czyny marszałka Piłsudskiego w przeszłości, są naszą wspólną wielkością, na którą złożył się wysiłek nie jednego człowieka, ale męczeństwo, ofiara i trud tysięcy polskich socjalistów!**“

A więc nie walczą z p. Piłsudskim, bo na jego wielkie czyny złożyły się zasługi socjalistów. I po co odgrywać opozycyjne komedje?

—ooo—

Nowy okólnik ministra Dobruckiego.

Minister oświaty p. Dobrucki wydał okólnik o portretach Prezydenta Rzeczypospolitej, które mają być umieszczone odpowiedniej wielkości (60×45 cm.) w ramach i za szkłem we wszystkich szkołach powszechnych i średnich, państwowych i prywatnych, we wszystkich klasach, w sali aktowej, w pokojach dyrektora i w sali konferencyjnej. Jak podają dzienniki — w niektórych szkołach warszawskich trzeba powiesić takich portretów (za szkłem, w ramach) 25 sztuk, a nawet 31.

Czy potrzebne są te portrety we wszystkich salach szkolnych i w sali aktowej? Można odpowiedzieć, że tak, gdyż młodzież powinna wiedzieć, jak wygląda Głowa Państwa. Pamiętać jednak należy, że rządy zaborcze nie wymagały tego, a zadowalały się jednym portretem w kancelarii szkoły. Pierwszy nakaz umieszczenia portretów w każdej klasie, wyszedł za czasów, gdy naczelnikiem Państwa był p. Piłsudski. W szkołach, gdzie nie było na to funduszków, poleciły władze szkolne urządzić „wieczorek“, a dochód z niego przeznaczyć na zakupno portretów. Zdarzyło się w Krakowie, w jednej ze szkół powszechnych, że uczennica nie przyniosła (mimo rozkazu!) pieniędzy na bilet, a straszącej ją za to nauczycielce, tak się tłumaczyła:

„Tato powiedział, że jak pan naczelnik chce mieć w klasach portrety, to niech sobie kupi“.

Z jakich obecnie funduszków mają być pokryte koszty portretów w ramach za szkłem? Młodzież składa się już na przybory do nauki, na pomoce szkolne, nawet gdzieś na ławki szkolne i opał — teraz spada na rodziców wydatek „portretowy“. Dobrze jeszcze, że pan Dobrucki nie wydał polecenia, jakie wydawnictwo jest przepisane dla szkół. Może najodpowiedniejsze byłyby portrety, wydane przez „Strzelca“.

—ooo—

Mieście trochę ambicji!

W Warszawie padła klacz p. premiera Piłsudskiego, na której jeździł omgiś jako komendant Legionów. Jestto niewątpliwie przykre dla właściciela, bo konia, zwłaszcza takiego towarzysza z wojennych czasów można serdecznie polubić.

Gazety sanacyjne zrobiły z tego prawie cios, który pograżył w żałobie całą Polskę. Poświęciły zdechłej kobyle wzniosłe artykuły, omal nie wydały numerów w żałobnych obwódkach. Czego się tam nie czytało! Nietylko o bojach przesławnych kasztanki, ale nawet o tem, jak ona rozmyślała nad przyszłością Polski. Po przeczytaniu tych hymnów na cześć kasztanki ma się wrażenie, że jej zawdzięczamy niepodległość Ojczyzny.

Można wypisywać różne hocki-klocki na zamówienie sanatorów, ale trzeba mieć trochę ambicji i nie wlażyć pod ogon zdechłemu koniowi...

I diablę świeczkę i P. Bogu ogarek.

Ozy widzieliście kiedy na jarmarku wykpi-grosza, pokazującego zręcznie rozmaite sztuczki? Weźmie np. złotówkę, rzuci w powietrze, a potem wyjmie ją z lewej lub prawej kieszeni — jak sobie życzy. Są tacy sztukmistrze i w polityce, a już mistrzem w takich sztuczках jest Stapiński. Tłumaczy ci, jak to dobrze na świecie od maja, jakie to można odprawiać piękne, a kosztowne polityczne majowe nabożeństwa, a równocześnie asekuruje się na wszelki wypadek i lamentuje wraz z tobą, że ci tak źle. Chwali sobie rządy sanacyjne, ale równocześnie trzyma nóż w rękawie. Píše wprawdzie: „Tak — lub nie, za — czy przeciw“ — ale to znaczy: „Dasz, albo nie dasz?“

Czytujecie „Przyjaciela Ludu?“ Nie? To posłuchajcie, co tam można wyczytać w jednym i tym samym numerze, tylko nie na jednej stronie.

Otóż w Nrze 48, na str. 1-szej, pisze Stapiński tak o rządach p. Piłsudskiego:

„Jego półtoraroczne rządy okazały się zbawieniami tak dla Polski, jak i dla nieszczę-

chłopskiej. Choć powoli, ale stale i pewnie idziemy ku sile, bezpieczeństwu i chwale. Położenie gospodarcze też się poprawia, a poprawi się zupełnie, skoro wypełnimy przykazanie Marszałka“.

Nie będziemy polemizować z p. Stapińskim na temat, co te półtoraroczne rządy przyniosły jemu. Że były dlań zbawienne, nie wątpimy — że dały mu siłę, zwłaszcza w starostwach, to także wiemy. Położenie gospodarcze „Przyjaciela Ludu“ poprawiło się znacznie dzięki inseratom przedsiębiorstw państwowych, a poprawi się zupełnie, skoro obierzecie go postem.

A teraz posłuchajcie, co pisze w tym samym „Przyjacielu Ludu“ na str. 6-tej jakiś rolnik z Konińska:

„Nie dość, że niema nieraz czem podatku opłacić, który co chwila jest inny, to na odmianę jak z rogu obfitości sypią się kary: to za listek tytoniu, gnojownik, komin, psa, tabliczkę u wozu i t. p. Jeszcze się chłop dobrze nie obrócił, a tu już policjant pisze karę.“

Idziemy stale ku sile i chwale, położenie się poprawia, ale śladów nie zostawia. T. M.

Dziwactwa policyjne

Wprost wierzyć się nie chce, do jakich dziwactw dochodzi się u nas. Mianowicie każde starostwo wydaje inne zarządzenia co do **gatunku i koloru tabliczek przy wozach**. I tak starostwo w **Wadowicach** zarządziło, że tabliczka ma być sporządzona z **deszczułki**, a napis wymalowany **czarnymi literami na białem tle**. Starostwo w **Makowie** wydało zarządzenie, że tabliczki mają mieć napisy malowane **literami białymi na czarnem tle**. Wreszcie **starostwo krakowskie** wydało zarządzenie, że tabliczki mają być **blaszane i umocowane na uprząży konia**.

Skutkiem tej niejednolitości zarządzeń, chłopci narażeni są na maltretowania policyjne. Zajeżdżesz do powiatu krakowskiego z tabliczką podług zarządzenia wadowickiego starostwa, zaraz sypią ci tam grzywnę. Jedziesz do makowskiego — to samo, czyli, że chłop musiałby wozic ze sobą kilka tablic, aby dogodzić zarządzeniom każdego starostwa.

Sprawa ta wymaga uregulowania, gdyż stosunki są nie do zniesienia. W szczególności starostwo makowskie dopieka ludności karami. Apelujemy do Pana Wojewody, aby zechciał zainteresować się tą sprawą i wydać zarządzenie **jednakowo normujące dla całego województwa krakowskiego** przepisy co do tabliczek.

*Przy posyłaniu prenumeraty
pamiętajcie
o funduszu prasowym!*

Ostre tempo.

Przy wszelkiego rodzaju wyścigach przyspiesza się prędkość, gdy już **meta**, czyli koniec, **niedaleko**. W języku sportowym nazywa się to: „**brać ostre tempo**“.

Na wiadomość, że rząd rozpisze wybory na luty 1928 r. ukazała się dla subwencionowanych gazet **meta**. Do „**odkucia się**“ pozostaje tylko trzy miesiące, więc trzeba wziąć ostre tempo. Takie tempo wziął obecnie „**Horodyszczyk**“ i wydaje po pięć numerów za jednym zamachem. Ostatnie wydanie „**Horodyszczyka**“ z 27 listopada nosi Nra: **44. 45. 46. 47. 48**. Widocznie chce oswoić interesowane sfery i przygotować je na żądanie podwyżki subwencji. Bo skoro wyda w przyszłym tygodniu Nra **49. 50. 51. 52. 53. 54 i 55**, tygodnik przejdzie automatycznie na dziennik, (7 numerów tygodniowo!) a takie wydawnictwo wymagać już będzie znacznie większej „**floty**“.

Pisaliśmy już, że p. Horodyski odbył w niedzielę, 30 października b. r. zjazd swoich współpracowników w Krakowie, w którym uczestniczyli: znany z parlamentu wiedeńskiego b. poseł Wilk, Horodyski, Grzegorzak i t. p.

Z uchwał powziętych przez „zjazd“ zasługują na uwagę:

1) Wotum zaufania dla rządu i wdzięczność za uzyskanie pożyczki amerykańskiej (to grunt!)

2) Opinia, że zjednoczenie całego „**Obozu Majowego**“ jest sprawą konieczną oraz nader pilną (tylko 3 miesiące czasu!)

3) Wdzięczność dla senatora Bojki, że został sanatorem.

4) Prośba do rządu, aby na monetach polskich, które ma się odbić ze złota, umieszczono portret p. Piłsudskiego. (Subwencyj nie będzie się przecież wypłacać złotem!)

Uchwalono wreszcie wysłać do Warszawy delegatów na zapowiadany ogólny zjazd „**Obozu Majowego**“ z całego Państwa. (W delegacji pojadą prawdopodobnie prezes stronnictwa oraz... skarbnik).

L. M.

W obronie bezwyznaniowców

W Nr. 90 „**Dziennika Ustaw**“ ogłoszone zostało rozporządzenie ministra reform rolnych z dnia 7 października 1927 r. o przysiędze członków Komisji klasyfikacyjno-szacunkowych. W myśl tego rozporządzenia objąć czynności członków Komisji mogą tylko osoby, które złożą przysięgę w brzmieniu podanem w rozporządzeniu.

Tekst przysięgi zredagowany jest w ten sposób, iż mogą przysięgać zarówno chrześcijanie jak żydzi i wogóle wyznający religję z wiarą w Jedyne Boga.

Z tej okazji socjalistyczny tygodnik, przeznaczony dla włościan atakuje ministra reform rolnych i zarzuca mu, że pogwałcił art. 96 i 111 Kon-

stytucji, mocą których urzędy publiczne mają być dostępne dla wszystkich obywateli, a żaden obywatel nie może być z powodu swego **wyznania i przekonań religijnych** ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Tymczasem — według zdania socjalistycznego tygodnika — przysięga na „Boga Wszechmogącego i Wszechwiedzącego“ jest nie do przyjęcia przez **ateistów, t. j. nie wierzących w Boga, bezwyznaniowców**.

Skoro § 111 Konstytucji mówi o wyznaniu i przekonaniach religijnych, to nie odnosi się przecież do tych, którzy nie mają ani wyznania, ani przekonań religijnych.

O! przyjaciele chłop! Zaczekajcie do przyszłego Sejmu i postawcie tam wniosek, aby przysięgano w Polsce na żydowską brodę. Może wasz wniosek znajdzie większość.

A. S.

Szukają dziury na całym.

Gazety sanacyjne krzyczały ciągle, że Sejm nie nie robi i że należy go jak najrychlej rozpędzić.

Tymczasem okazuje się, że Sejm obecny uchwalił 474 ustaw. Najliczniejszą kategorię stanowią ustawy tak zw. drobne, dotyczące prze-ważnie spraw lokalnych, takich ustaw było ogółem 147. Następną kategorię pod względem liczebności stanowią uchwały ratyfikacyjne, dotyczące umów i konwencji z innemi państwami lub międzynarodowe; takich ustaw było 105. Dalej idą ustawy skarbowe w liczbie 97, sądowe — 26, administracyjne — 23, rolne — 17, społeczne — 15, komunikacyjne — 13, wojskowe — 12, przemysłowo-handlowe — 9 szkolne — 8 i ustrojowe 2.

Jeżeli porównać poszczególne lata, to rokiem najbardziej intensywnej pracy był rok 1924, w którym Sejm uchwalił 140 ustaw. Mniej uchwalono ustaw w latach 1925 (131 ustaw) i 1923 (109 ustaw). **Zupełnie marnie przedstawia się plan 1926 roku z 66 ustawami i 1927 r. z 28 ustawami.**

Rezultat, jak widzimy, pokazny. Sejm pracował gorliwie, gdy mu nie przeszkadzano w pracy. Liczby mówią same za siebie i trudno pominąć je milczeniem. Ale jest i na to sposób. Oto sanatorzy piszą, że Sejm uchwalił za wiele ustaw, tak, iż trudno się w nich zorientować. Dla nich najłatwiej się zorientować w rozkazach, które otrzymują, rozkazach krótkich, które brzmią: Huzia!

A. S.

Niemieckie szpiegostwo.

Niemcy słyną ze szpiegostwa i strzec ich się trzeba na każdym kroku. W czasach przedwojennych niemiecka sieć szpiegowska obejmowała wszystkie państwa, nawet tak z niemi zaprzyjaźnione, jak Austrię. Pamiętamy, jak w jednym z prowincjonalnych miast galicyjskich zbierał żandarm wiadomości o redaktorach gazety polskiej.

Informacyj tych zażądał od starosty konsul niemiecki we Lwowie.

W swoich organizacjach szpiegowskich umieją Niemcy maskować się doskonale. Ot np. w Tarnowskich Górach na Śląsku istniała niewinna na pozór „Kasa Pogrzebowa“ niemiecka, t. j. towarzystwo, wypłacające pewną kwotę rodzinie zmarłego członka Kasy. Tymczasem okazało się, że Kasa jest filją niemieckiego „Krieger-Vereinu“, t. j. związku b. wojskowych i utrzymuje stosunki z niemieckimi organizacjami wojskowymi. Policja aresztowała wszystkich członków zarządu Kasy, a w ich mieszkaniach przeprowadziła rewizję.

Zdrowie.

JAK MOŻNA ZAPOBIEC CHOROBI SERCA U DZIECI I DOROSŁYCH?

Próchnica zębów — przyczyną śmiertelnych chorób serca.

Badania uczonych amerykańskich udowodniły, że w jamach zębów zepsutych oraz w ropie, wydzielającej się w otoczeniu ich — gnieźdzą się zarazki, które wywołują nieuleczalne, śmiertelnie przebiegające choroby serca t. zw. trawiące zapalenie osierdzia (zastawek sercowych). Tym zarazkiem jest „paciorkowiec zieleniejący“, znajdujący się w spróchniałych zębach. Okazało się że ludzie, którzy latami leczyli bezskutecznie swoją chorobę sercową — po doprowadzeniu swojej jamy ustnej do prządku, t. j. wyleczeniu ropiejących zębów, zaplombowaniu ich i wyciągnięciu korzeni — odzyskiwali z powrotem swoje zdrowie. Stąd prosty wniosek, że kto pragnie uniknąć choroby serca, dbać winien koniecznie o czystość i zdrowie jamy ustnej i zębów.

Kawa, alkohol i tytoń i wpływy nerwowe.

Że alkohol jest trucizną dla każdego narządu naszego ciała — to jest rzeczą dowiedzoną. Piwosze, t. j. ludzie wlewający w siebie ogromne ilości piwa, a tem samem płynów, prędzej lub później zapadają na otłuszczenie i przerost serca i giną nagle wskutek udaru sercowego. Za życia choroba sercowa wywołuje u nich długoletnie dolegliwości i kalectwo. Równie szkodliwie oddziałują na serce tytoń, który wywołuje zrazu nerwice sercowe, a później stwardnienie (sklerozę) naczyń krwionośnych, odżywiających serce. Stąd cierpią nałogowi palacze często na t. zw. dusznicę bolesną, t. j. napady bólu i niepokoju w okolicy serca, wraz ze zrywaniem się ze snu i t. p. Kawa używana często i w większych ilościach — bardzo źle działa na serce. Życie nocne, a więc niedosypianie, wzruszenia zawodowe (kupcy, giełdciarze!) nadużycia płciowe, okres przekwitania — odbijają się na sercu przeważnie ujemnie.

Ujemny wpływ sportu.

Niektóre ćwiczenia sportowe prowadzą w prostej linii do ciężkich chorób serca. Do tych sportów przede wszystkim należy dźwiganie ciężarów, w czasie których zapaśnik zatrzymuje w sobie powietrze (zapiera się) i tem samem wprowadza w stan wysoce szkodliwy serce i jego naczynia. Stąd dźwigacze ciężarów pomimo ich silnej budowy — mają serce słabe, które nie jest w stanie stawić oporu najbliższej chorobie zakaźnej i giną na osłabienie jego. Natomiast inne gałęzie ćwiczeń fizycznych (gimnastyka, gry i zabawy ruchowe, lekka atletyka, pływanie, wioślarstwo i t. p. nie tylko nie powodują według ostatnich badań przerostu chorobowego serca, ale w sposób doskonały ćwiczą je i krzepią. Stąd wniosek, że należałoby skasować szkodliwe rodzaje sportów — przede wszystkim dźwiganie ciężarów, a inne uprawiać umiarkowanie, zawsze pod kontrolą lekarza.

Otyłość — zabójca dla serca.

Otyłość czyli otluszczenie tak narządów wewnętrznych jak i powłok ciała bardzo źle działa na serce. Otluszczone narządy unoszą przepone ku górze, a tem samem utrudniają przez nacisk na serce pracę jego, serce zaś samo z trudem może obsłużyć taką kolosalną masę ciała. Nadto i samo serce ulega otluszczeniu, a tak częste u otyłych nadużywanie tytoniu, alkoholu i pozabawiony ruchu tryb życia — dokonywa reszty. Ludzie otyli żyją stanowczo krócej, a jeżeli umierają dość wcześnie — to właśnie z powodu chorób sercowych. Ponieważ łatwiej jest otluszczeniu zapobiec, niż leczyć — stąd wniosek, że osoby skłonne do tycia nie powinny żadną miarą dopuścić do utycia, a otyłe starannie się leczyć.

(„Włoszianin“)

Dr. Krajewski
lekarz chor. dzieci.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Czytelników naszych niezawodnie będzie interesować, jakie są ceny zboża w różnych państwach. Otóż na podstawie obliczeń biura Giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie przeciętne ceny tygodniowe w czasie od 13—19 listopada b. r. dla czterech głównych gatunków zboża przedstawiały się u nas i za granicą w następujący sposób:

Rynki krajowe.

	Pszenvca.	Żyto.	Jęczm.	Owies.
Warszawa	50.33	40.96	40.38	36.73
Kraków	50.70	41.25	—	38.25
Poznań	46.75	38.75	41.00	33.62

Rynki zagraniczne.

	Pszenvca.	Żyto.	Jęczm.	Owies.
Praga	58.92	61.23	52.86	44.14
Berno (Mor.)	57.49	57.58	50.99	42.36
Berlin	51.53	51.44	51.26	43.69

Paryż	51.79	43.25	42.00	34.53
Liverpool	50.19	—	—	39.50
Gdańsk	44.00	42.18	42.36	36.31
Nowy Jork	47.00	41.65	—	36.86
Chicago	42.80	38.35	—	31.86

Powyższe ceny podane są w złotych za 100 kg. zboża.

—000—

Gospodarstwo.

PORADNIK NA GRUDZIEŃ.

Rolniczo-gospodarski: W grudniu są jeszcze czasem dnie, kiedy da się wykonać zapóźnione orki zimowe. Młócić zboże i doglądać je w spichrzu. Wywozić obornik w pole, o ile nie dało się tego wykonać wcześniej. Kompostować łąki, jak również nawozić je kaimitem. Starannie chodzić koło bydła, nie trzymać go wciąż w stajni, lecz wyprowadzać je codziennie na świeże powietrze.

Sadowniczo-ogrodniczy: Czyścić drzewa w sadach, t. j. oskrobać z łuszczonej się kory, a pnie oraz grubsze konary pobielić. Usuwać stare i suche drzewa. Gałęzie złamane, lub odszczypałe także usuwać. Kopać doły pod drzewka do wiosennego sadzenia. Doły wybierać okrągłe 50 do 60 cm. głębokie, szerokie do 2 metrów. Gdy niema mrozów, ciąć zrazy do wiosennego szczepienia, a także można przystąpić do prześwietlania koron u drzew. W piwnicach przebieierać owoce. Utrzymywać stałą temperaturę około 3 stopni Cels. W ogrodzie warzywnym zbierać z grządek lęcinę i gromadzić na kompostach. Przerabiać warzywa, wietrzyć. Czyścić nasiona, naprawiać narzędzia, jak: drabiny, grabie, łopaty, koszyki i t. p.

Pszczelarski: Dbać o to, aby pszczoły miały spokój i stosowne ciepło. Dlatego też pasieki powinny być odgródzone, ażeby zwierzęta i ludzie pszczołom nie przeszkadzali. Gałęzie drzew, jeżeli zwisają nad ul, odciąć. Tak samo płoszyć ptaki z pasieki, jak np. dzięcioły, sikory i t. p.

JAK SZANOWAĆ KONIE?

1) Codziennie sprawdzać, czy konie mają dobry apetyt, czy mają normalne wypróżnienia, nie zawierające niestrawnego pokarmu lub robaków, dalej baczyć, czy konie nie kaszlą i zbyt nie pocią się.

2) Zwracać pilną uwagę, aby pokarm nie był zepsuty, zgniły, stęchły, zapleśniały lub zbyt zakurzony.

3) Nie poić nigdy koni rozgrzanych wcześniej, jak we dwie godziny po pracy, dopóki nie ostygną. Jeżeli zgrzane konie zaraz po napojeniu pójść muszą do roboty, to napoić je można ostrożnie.

4) Po każdym karmieniu nie poić konia wcześniej, jak we dwie godziny.

5) Czyścić konie codziennie, do czyszczenia zaś używać tylko samej szczotki, zgrzebłem zaś oczyszczać jedynie szczotkę.

6) Codziennie oczyszczać kopyta, a głównie podeszwę i strzałkę, zważając, czy się nie psuje.

7) Od czasu do czasu stajnię dobrze przewietrzać, gdy koni w niej niema, otwierając drzwi i okna.

8) Nie kapać koni zaraz po jedzeniu i zaraz po pracy.

9) Nie zapinać zbyt ciasno popręgów i rzemieni podszczękowych.

10) Nie zaprzęgać do roboty nigdy konia kulawego, choćby nawet kulawizna była niewielka.

NIE TRZYMAĆ STARYCH KRÓW.

W oborze nie warto trzymać zbyt starych krów, ponieważ:

1) starsze krowy łatwiej zapadają na gruźlicę i zakażają nią całą oborę;

2) stare krowy nie opłacają się, ponieważ za dużo spożywają pokarmu w stosunku do ilości produkowanego mleka;

3) krowy stare są do wypasienia niezdolne, a przytem jakość mięsa z takich krów jest znacznie gorsza;

4) mleko i tłuszcz z niego jest znacznie gorszy, do tego nieraz stopnia, iż mleko z kilku starych sztuk może czasem popsuć jakość mleka z całej obory.

MIEŚO ŚWIŃ, KARMIONYCH OSPĄ.

Stare porady gospodarskie, stwierdzone doświadczeniem, pouczają, że przy soleniu mięsa wieprzowego, a zwłaszcza szynki, z paru sztuk trzody chlewnej zdarza się, że niektóre ulegają wcześniej zepsuciu, drugie doskonale się konserwują. Co najdziwniejsze, psują się właśnie szynki, pochodzące z najpoważniejszych, najbardziej mięsnych sztuk. Wielką rolę ma tu odgrywać sposób karmienia trzody. I tak dowiedziono, że w solnym roztworze ulegały zepsuciu szynki sztuk, karmionych przeważnie ospą zbożową, która wprowadziła przyczynia się do szybkiego utuczenia świni, ale sprawia, że mięso traci swą wytrzymałość i psucie następuje często, zanim sól zdąży wszędzie przeniknąć. Przy karmieniu świń należałoby więc zwracać uwagę, ażeby w podawanej karmie ospa nie miała nad innymi składnikami zbytnej przewagi.

WYWÓZ JAJ.

W ostatnich czasach w prasie rolniczej coraz częściej spotykamy wzmiankę o potrzebie rozwoju hodowli drobiu, traktowanej dotąd u nas bardzo prymitywnie, oraz konieczności organizowania spółek jajczarskich. Jednym z ważniejszych zadań tych spółek byłoby wprowadzenie jednolitych metod obrotu jajami i ujęcie w swe ręce ich eksportu, według wzorów zagranicznych.

Według danych wydziału statystycznego, oraz poszczególnych organizacji hodowlanych, **liczba kur nieśnych** — na ziemiach polskich da się określić cyfrą **30 milionów sztuk**, dostarczających przeszło **2 miliardy jaj**, których eksport zaczyna zajmować miejsce coraz poważniejsze w naszym bilansie handlowym.

Jeżeli porównamy ilości jaj, wywiezionych zagranicę w ostatnich pięciu latach, to widzimy, że eksport w 1926 r. w stosunku do 1921 r.

zwiększył się niemal **dziesięciokrotnie**, a wpływy z tego źródła, dzięki koniunkturze handlowej, dwudziestokrotnie. Bo, gdy w 1921 r. wywóz wynosił 6.700 ton, na sumę **3 i pół miliona złotych**, to w roku ubiegłym wyrażał się on cyfrą 58.566 ton, wartości **74¼ milionów złotych**; ilustruje to doskonale znaczenie, jakie ma dla nas rozwój hodowli drobiu.

Hodowla kur nieśnych nie jest w poszczególnych dzielnicach kraju równomiernie prowadzona. Najbardziej rozpowszechnioną jest ona w **Małopolsce**, której udział w naszym eksporcie jaj wynosi około **73 i pół procent**, na Wielkopolskę 5.7 proc., na Kongresówkę 5.5 proc., na Górny Śląsk 15 proc. Tę przewagę Małopolski można objaśnić nadmiarem gospodarstw drobnych i małorolnych, które z konieczności, dla podtrzymania swej egzystencji, obrały sobie tę gałąź wytwórczości rolnej, jako nie wymagającej większego nakładu pracy i kapitału.

Konsumpcja jaj na rynku zagranicznym stale się zwiększa. Do wojny światowej jednym z głównych dostawców tego artykułu była Rosja; jej roczny wywóz wynosił przeszło 248 tysięcy ton. Obecnie, wobec niesłychanej ruiny gospodarczej nie przekracza on 70 tys. ton; z tej strony nie grozi nam więc — na czas dłuższy — poważna konkurencja. Od nas zależy, aby **umiejętnie wyzyskać tak wyjątkowo sprzyjające koniunktury**.

Odpowiedni **dobór ras nośnych** kur, sortowanie i opakowanie towaru, zastosowane do wymagań zagranicy, wogóle **dokładne poznanie właściwości poszczególnych rynków**, są nieodzownymi warunkami pozyskania i zapewnienia sobie stałego zbytu. Jaja nasze, pomimo wadliwego sortowania i niedbałego opakowania, są poszukiwane, dzięki smakowi i wytrzymałości — albowiem karmienie drobiu ziarnem, jak to przeważnie ma u nas miejsce, wywiera ogromny wpływ na jakość i zdolność konserwacji jaj; niemniej ważnym jest sposób ich przechowywania, i w tym celu niezbędne są specjalnie budowane chłodnie, których, niestety, brak w kraju zupełnie.

Przy zmianie kierunku gospodarczego drobnych warsztatów rolnych i planowej organizacji jajczarstwa — co już z dużym nakładem pracy zapoczątkował wydział społeczno-gospodarczy **Centr. Tow. Rolniczego** — możemy łatwo **podnieść nieśność naszych kur**, która w dzisiejszych warunkach przeciętnie nie przewyższa **70 sztuk** rocznie od kury. W Danji i Holandji nieśność waha się pomiędzy **200—240** jajami rocznie (białe amerykańskie Leghorny). W Niemczech, na fermach, przeciętnie dochodzi do **150**.

Oczywiście do takich rezultatów dochodzi się stopniowo, ale prawidłowa hodowla i powiększenie w innych dzielnicach kraju liczby kur, chociażby do liczby obecnie posiadanych w Małopolsce, bardzo szybko dałyby nam możliwość eksportowania około 160 tys. ton jaj, wartości — obliczając według cen ubiegłego roku — **przeszło 210 milionów złotych**.

Korespondencje.

ZALOTY DO CHŁOPA.

Ziaków, pow. Łowicz.

Dzięki przeważającej liczbie rolników w Polsce, drobny rolnik — czyli, jak się wyrażają ci, którzy zalecają się do niego — chłop, jest otoczony bardzo troskliwą opieką od niektórych stronnictw do tego stopnia, że ta zbytnia gorliwość o los chłopca zamieniła się w konkurencję i wzajemne ujadanie na siebie.

Stronnictwo „Piasta” daje reformę rolną, darczy chłopca wykupem ziemi folwarcznej. „Wyzwolenie” obiecuje ziemię darmo i uwolnienie od wszelkich opłat, a w pierwszym rzędzie od opłat za posługi religijne. Może najwięcej szczerobliwi się dla chłopca brylo-dąbszczaki i stapińczyki; ci oprócz ziemi darmowej obiecują chłopcu zwolnienie od wszelkich podatków, bo te — podług nich — mają płacić tylko obszarnicy i kapitaliści, oczywiście z wyłączeniem samych agitatorów-obszarników, jak Stapiński, Bryl i in.

Oprócz wyżej wspomnianych dobrodziejstw, ci wspaniałomyślni obrońcy chłopca pragną go uszczęśliwić rozwodami i ślubami cywilnymi, zapewne mając to na uwadze, że jak niejedną wiejską niewiastę we żniwa opali słońce; albo w jesieni po naci obryzga krowa gnojem, to nie jest przyjemnie chłopcu na nią patrzeć, w takim razie miałby ułatwiony rozwód.

Ten miły zapach zalecanek do chłopca najwięcej daje się odczuwać w okresach przedwyborczych, a to dlatego, że chłopca jest dobrym materiałem na zbudowanie drabiny, po której śmiało można się piąć na godności i stanowiska, byle mieć język ostry i szeroką gębę, a obiecywać dużo, jak nie na ziemi, to przynajmniej na księżycu.

„Polska nie jest ani księża, ani pańska, jeno chłopka”. Tak dzwonią od dość dawna w uszy chłopcu ci, co się zalecają do niego. Ale my, rolnicy, nauczeni doświadczeniem co do działalności tych patryjotów i dobrodziejów, winniśmy zrozumieć, że ojczyzna polska jest własnością wszystkich stanów. Jak zegar bez jednego małego kółka nie może się poruszać, tak podobnie i w kraju uwzględnione muszą być wszystkie stany. Wiedzą o tem dobrze ci zalotnicy, ale żeby się przypodobać łatwowiernemu chłopcu i dalej go bałamucić, używają takich argumentów:

Uważajże chłopie na przymioty swoje,
Nie takiś im miły, jak to wiano twoje.
Gdyby ustrój państwa poszedł inną drogą,
Toby ciebie, chłopie, poczęstował nogą.

Stanisław Chlebny.

Od pół roku jestem czytelnikiem „Wienca-Pszczółki” i żałuję, że tak późno mogłem się zapoznać z gazetą prostą, szczerą i sprawiedliwą, i dlatego składam pisarzom tejże serdeczne życzenia w dalszej pracy.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Bielany, pow. Biela.

Stojałowszczyzna (prawdziwa, nie ta oszukańcza sanacyjna), która od wielu lat była silnie ugruntowaną w naszej parafii, zaczyna się znów budzić, czego dowodem było zebranie członków i sympatyków Z. L. N. w dniu 6 listopada.

Przemówienia w sprawach politycznych i organizacyjnych wygłosili delegaci Zarządu Okręgowego Z. L. N. z Bielska, pp. red. E. Zajączek i Janik.

Do Zarządu Koła wybrano ludzi cieszących się zaufaniem i oddanych dobrej sprawie. W dyskusji zabierali głos: Korczyk, Dusik, którego wybrano prezesem Koła, oraz kilku innych.

J. D.

Łęki, pow. Biela.

Dotkliwy zawód, jakiego doznała większość obywateli naszej gminy w odniesieniu do stronnictw lewicowych, przekonał nas, że jedynie w szeregach Związku Ludowo-Narodowego możemy pracować z korzyścią dla sprawy narodowej, która powinna być pierwszym celem każdego dobrego Polaka i katolika.

Z otwartymi rękoma powitaliśmy delegatów Z. L. N. z Bielska, a mianowicie: red. E. Zajączka i Fr. Janika, których przemówienia, pełne gorącym umiłowaniem idei ś. p. Ks. Stojałowskiego, trafiły wszystkim do przekonania.

Przemówienia te, wygłoszone na zebraniu w dniu 6 listopada, które odbyło się pod przewodnictwem p. Żmudki, doprowadziły do zorganizowania silnego Koła Związku Ludowo-Narodowego w Łękach.

Do Zarządu weszły osoby dzielne i energiczne, z prezesem Andrzejem Dusikiem na czele. Zebraniu przewodniczył p. Onak, a sekretarzował p. Koryczyński.

Należy wspomnieć, że część członków Koła zaabonowała „Wienca-Pszczółkę” i „Placówkę Kresową”.

G.

Nowa Wieś, pow. Biela.

W dniu 6 listopada odbyło się zebranie zwolenników Z. L. N., na którym, po gruntownym przypomnieniu sobie zasad Z. L. N., postanowiono założyć Koło, co też niezwłocznie uskuteczniło i wyłoniono Zarząd.

Do Koła samorzutnie zapisało się kilkudziesięciu zebranych, a kilkunastu z nich zaprenumerowało „Wienca-Pszczółkę”.

W. D.

Rycerka Górna, pow. Żywiec.

W dniu 30 października zostało u nas zorganizowane Koło Z. L. N. na zebraniu, które się w tym celu odbyło, przy udziale delegatów Zarządu Powiatowego z Żywca: Hernasa i Kajdra.

B. L.

Żabnica, pow. Żywiec.

Z inicjatywy kilku poważniejszych gospodarzy i robotników naszej gminy zostało zorganizowane Koło Z. L. N., a to na zebraniu w dniu

6 listopada, na którym wygłosili przemówienia: Florjan Hernas i Józef Kajder. Socjalistyczna opozycja spaliła na panewce.

W. R.

OBCHÓD SIENKIEWICZOWSKI.

Duczynin, pow. Przasnysz.

Dnia 15 listopada b. r. odbył się w Duczynie obchód Rocznicy śmierci H. Sienkiewicza, jako „Dzień oświaty pozaszkolnej“. Do komitetu weszli pp. Teodor Borkowski, prezes dozoru szkolnego, Filip Romanowski, kierownik szkoły i Leonard Skarzyński, absolwent gimnazjum. O godzinie 4 popołudniu dzieci szkolne z rodzicami wypełniły salę szkolną. Zagaił p. Borkowski. Dzieci odśpiewały „Marsz Dąbrowskiego“, potem p. L. Skarzyński wyczerpująco wygłosił życiorys i twórczość H. Sienkiewicza. Jeden z uczniów zadeklamował dwukrotnie wiersz p. t. „Polskie dziecko“ i między innymi słowa: „...Niechaj wszyscy będą braćmi nie wrogami, niech już nigdy krew blizniego ludzkich rąk nie płamie“ — witane oklaskami; drugi z uczniów wypowiedział wiersz: „Trzeba nam wiary — Bo oto idzie czas zmartwychwstania...“

Po deklamacjach p. kierownik szkoły wygłosił referat p. t. „Potrzeba oświaty pozaszkolnej“, a nawołując do wypełnienia testamentu H. Sienkiewicza i szczerej, wytrwałej pracy, powiedział: musimy być obywatelami swojego Państwa, a nie mieszkańcami. Uczeń zadeklamował wiersz: „Siejba Bożymira“, a uczeń wiersz p. t. „Śluby ks. Jankowskiego“. Satyrę Biernackiego: — „Czy sąsiad czasem czyta? — nie nie czytam i kwita! po diabła mi czytanie?... A na co mi bibuły? — niechaj się morałami — dzielą sami“, oraz „Ode do młodości“ odtworzył L. Skarzyński.

Na zakończenie uroczystości wszyscy odśpiewali chórem „Nową Rotę“. Prezes dozoru szkolnego wyraził zadowolenie z przeprowadzonego obchodu, a dziękując miejscowemu nauczycielstwu za ofiarną pracę nad wychowaniem dziatwy szkolnej, zaznaczył postępy u dzieci szkolnych. Nawoływał obecnych rodziców do stałego posyłania dzieci do szkoły, ponieważ lekceważąc ten obowiązek, wyrządzając im, a przez to ojczyźnie wielką krzywdę.

Wszyscy podnieceni na duchu, mając głęboko wryty w pamięci „Dzień rocznicy i zasługi H. Sienkiewicza“, opuścili salę szkolną.

F. R.

Ulgi dla nowych Prenumeratorów.

Nowym Prenumeratorom, którzy nadesłali obecnie 4 złote za pierwsze półrocze roku 1928, posyłać będziemy „Wieńca—Pszczołkę“ **bezpłatnie** do końca bież. roku.

Na przekazie lub czeku należy wyraźnie zaznaczyć „Nowy prenumerator“ i podać dokładny adres.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDZIEŃ.

4. Niedziela. Barbary.
5. Poniedziałek. Delfiny.
6. Wtorek. Mikołaja b.
7. Środa. Ambrożego b.
8. Czwartek. Niepok. Poc. N. M. P.
9. Piątek. Leokadii.
10. Sobota. N. M. P. Loretańskiej.
11. Niedziela. Damazego.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia	6 grudnia.
Ostatnia kwadra	13 grudnia.

ODWILŻ. Po kilkudniowych mrozach nastąpiła w ubiegłą środę niespodziewanie odwilż, zamieniając ulice naszych miast w istne kałuże.

OSTATNIE POSIEDZENIE KLUBU ZW. LUD.-NARODOWEGO. W ubiegły piątek zjechali się do Sejmu członkowie klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego na ostatnie posiedzenie przed rozwiązaniem parlamentu. Prezes Głabiński zagał obrady zilustrowaniem ogólnego położenia, a prezes zarządu głównego pos. Załuska przedstawił stan rzeczy w kraju. Wywiązała się żywa dyskusja, w której poruszano najaktualniejsze zagadnienia chwili obecnej i podstawowe zasady linii politycznej Związku. Przy końcu posiedzenia poseł Głabiński pożegnał kolegów, którzy mu wyrazili podziękowanie za gorliwe i pełne poświęcenia kierownictwo klubem.

PRZYJECHAŁ KONTROLOR. W ubiegły poniedziałek o godz. 9 wieczorem pociągiem luksusowym z Paryża przyjechał p. Devey, delegat banków amerykańskich, który, jak wiadomo, ma za zadanie „obserwować“, czy Polska używa pożyczki amerykańskiej zgodnie z kontraktem. Na dworcu powitali go przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz ministerstwa skarbu. P. Devey zamieszkał w pałacu Sobańskich przy A. Jerozolimskich. Jednocześnie przybył do Warszawy na kilka dni przedstawiciel Banku Francuskiego.

We środę 23 z. m. minister skarbu Czechowicz wydał w resursie kupieckiej obiad na cześć Charlesa Deveya. W obiedzie wzięli udział członkowie rządu, prezes i wiceprezes Banku Polskiego, oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa skarbu. Na specjalne zaproszenie przybył z Krakowa prof. Krzyżanowski.

MARSZAŁEK FRANCJI W KRAKOWIE. Marszałek armii francuskiej d'Esperey, po dekoracji p. premyera Piłsudskiego w Warszawie odbywa obecnie podróż po Polsce. W ubiegłym tygodniu zawitał też do Krakowa, gdzie wziął udział w dniu 23 z. m. w dekoracji żołnierzy 6 p. art. polowej, odznaczonych za bohaterskie zachowanie się podczas wybuchu prochowni w Witkowicach.

Po uroczystych przyjęciach, wydanych na cześć dostojnego gościa przez gen. Wróblewskiego i wojewodę Darowskiego, oraz po zwiedzeniu miasta, udał

się marszałek gen. Franchet d'Esperey wraz ze swoją żoną w dalszą podróż do Wieliczki i do Zakopanego.

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT ŁODZI. W ubiegłym tygodniu wybrała Rada miasta Łodzi nowego prezydenta miasta, wiceprezydentów, oraz ławników. Prezydentem został obrany b. minister pracy, poseł na Sejm, inż. Bronisław Ziemięcki, członek P. P. S. Wiceprezydentami zostali wybrani: Stanisław Rapalski, dotychczasowy radny miasta Łodzi (P. P. S.) i Dr Wieliński, przewodniczący łódzkiego okręgowego komitetu P. P. S. Prezesem Rady miejskiej wybrano inż. Holzgrebera (P. P. S.).

Ławnikami zostało obranych także trzech socjalistów poza dwoma członkami Chładcji i dwoma żydami.

CIEŻKIE KARY ZA KLUSOWNICTWO. Nowa ustawa o łowiectwie, omawiana na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów, przewiduje ciężkie kary za uprawianie klusownictwa. Według nowej ustawy, klusownictwo kwalifikuje się na równi z bandytyzmem i za przychwylenie w lesie kogokolwiek z bronią w ręku wymierzane będzie ciężkie więzienie.

ROZKAZ ZADRZEWIENIA. P. Minister Spraw Wewnętrznych w okólniku wystosowanym od wszystkich wojewodów poleca dokonać w ciągu marca i kwietnia 1928 roku zadrzewienia ulic miast, miasteczek i wsi, oraz placów, o ile te ostatnie nie przedstawiają wartości historycznej. W celu wykonania zadrzewienia należy obecnie wstawić odnośne sumy do budżetów gmin i przeprowadzić w ciągu zimy prace przygotowawcze, których stan będzie sprawdzany podczas inspekcji w okresie zimowym.

NOWE FALSYFIKATY DOLAROWE. Urząd skarbowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zawiadomił policję we Wiedniu, jako centralę rejestracyjną fałszywych znaków pieniężnych, o pojawieniu się nowych fałszyfkatów dolarowych, a mianowicie: banknotów 10-dolarowych o pokryciu złotowym (Goldcertyfikaty) serja 1922, litera kontrolna O. Numer przedniej płyty Nr. 252, odwrotnej 70, podpisy H. V. Spaelman i Frank Waite, portret Michala Hillegasa.

Są to dobrze udane fałszyfikaty, odbite z płyt kreskowych na częściach cienkiego papieru, pomiędzy które włożono włókna jedwabne, nieco grubsze od włókien, znajdujących się w prawdziwych banknotach. Kreskowanie na przedniej stronie banknotu wykazuje pewne braki, szczególnie w linii na górnym brzegu i w nazwisku pod portretem.

Fałszyfikat jest prawie o ćwierć cala mniejszy od autentycznego banknotu, a numer serji i pieczęć jest koloru bladego pomarańczowego, co od razu powinno wpadać w oczy. Odwrotna strona koloru silnie pomarańczowego robi lepsze wrażenie, niż strona poprzednia. Zakwestjonowany w Ameryce fałszyfikat oznaczony jest Nr H. 01266323.

GWAŁTOWNY WZROST BEZROBOCIA. Od pewnego czasu daje się zauważyć wolny, ale stały wzrost bezrobocia. O ile jednak sprawozdanie z przedostatniego tygodnia wykazywało wzrost bezrobocia o niecały tysiąc, to w ubiegłym tygodniu zanotowano wzrost o 2.226 bezrobotnych. Obecnie ilość bezrobotnych osiągnęła cyfrę 120.222 bezrobotnych. Gwał-

towny wzrost bezrobocia jest tembardziej niepokojący, iż dotyczy on okresu od 5—12 listopada, a więc okresu, kiedy zima nie dała się jeszcze tak silnie odczuć, jak obecnie. A co będzie później?

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 40—45 gr, niezbierane 50—55 gr, śmietanka słodka 70—80 gr, śmietana kwaśna 2—2.40 zł, masło deserowe 7.60—8 zł, zwyczajne 6.30—6.50 zł, ser 1.50 do 1.60 zł, jaja świeże 27—28 gr, kury 1 szt. 5—8 zł, kaczki żywe 5—7 zł, bity 4—6 zł, gęsi żywe 8—10 zł, bity 6—8 zł, indyki 10—14 zł, kwiczoły para 80 gr do 1 zł, zające 1 sztuka 7—8 zł, jabłka kompotowe 1 kg. 50—70 gr, stołowe 80 gr do 1.30 zł, gruszki kompotowe 1—1.40 zł, deserowe 1.60—2.40 zł, cytryny 1 sztuka 12—15 gr, karp żywy 1 kg 4.25—4.50 zł, szczupak 4.50—5 zł, lin 4—4.50 zł, leszcz 5—6 zł, drobne wiślane 2—3 zł, ziemniaki 100 kg 9.50—10 zł, ziemniaki 1 kg 13—15 gr, buraki ćwikł. 18—22 gr, marchew 18—25 gr, cebula 50—60 gr, czosnek 1.50 do 1.60 gr, kapusta kopa 5—8 zł, kalafjory 1 sztuka 50 gr do 1.50 zł, pietruszka 1 kg 25—30 gr, pomidory 1.50—1.80 zł, seleny 25—30 gr, włoszczyzna 25—40 gr.

NAGŁY SKOK CEN PSZENICY. Na posiedzeniu Rady ministrów w ubiegły piątek zapadła decyzja wydania zakazu importu pszenicy oraz mąki pszennej z zagranicy do kraju. Na skutek tego zarządzenia natychmiast ceny pszenicy podskoczyły w handlu hurtowym o 1 zł. na centnarze, jak wykazuje niżej podany wykaz cen ziemiopłodów.

ZIEMIOPŁODY. Kraków: Pszenica dworska 51.50 do 52, targowa 51.50—52.50, żyto krajowe 69/70 43—43.50, 66/68 42—42.50, owies dworski 38.50 do 39.50, targowy 37—38, jęczmień targowy 39—40, ziemniaki gorzelniarne 7—7.30, mąka pszenna okr. krak. 45% 82.50—83, 50% 81—81.50, ciemna do pieczenia 64.50—65, grysikowa 84.50—85, mąka pszenna kongresowa 0000 77—78, grysikowa 82—83, mąka żytnia poznańska 65% 62.25—62.75, żytnia krakowska 65% 61.50—62, razowa pszenna 62.50—63.50, razowa żytnia 51.50—52.50. Tendencja spokojna.

34 WAGONÓW SREBRA. Onegdaj wyjechał z Warszawy dyrektor mennicy królewskiej w Londynie Johnson. Pobyt jego był związany z propozycją sprzedaży srebra potrzebnego na bicie 5-złotówek.

Nadmienić należy, że będziemy mieli 28 milionów sztuk 5-złotówek w miejsce wycofywanych 5-złotowych biletów skarbowych. Każda sztuka ważyć będzie 18 gramów. Wybicie całej tej ilości wymaga 34 wagonów srebra. Mennica polska wybijać będzie dwa miliony sztuk miesięcznie.

Do tej operacji przystępuje Polska w czasie spekulacyjnej wyżki cen srebra. I tak kiedy jeszcze w początku bież. roku notowano w Londynie 25 d. za uncję srebra, dnia 1 października żądano 25½ d., 1 listopada — 26¼ d., a 22 listopada 26½ d.

WYWÓZ OTRĄB. Delegat wspólnej reprezentacji Związku przemysłu młynarskiego przedstawił Ministerstwu przemysłu i handlu projekt rozdziału bezcłowego kontyngentu eksportowego otrąb na poszczególne Związki terytorjalne w następującej proporcji:

Wielkopolska i Pomorze 1.150 wagonów, Małopolska 608 wagonów, Kongresówka (przez Związki młynarzy polskich i sekcję młynarską przy C. Z. R. w Warszawie) — 912 wagonów, woj. łódzkie i Kalisz (przez Związek młynarzy w Kaliszu) — 330 wagonów. Czyni to razem 3000 wagonów otrąb. Ile bydła możnaby tam wypaść, a potem sprzedać za granicę.

TERMIN WYKUPNA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Termin na nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928 przypada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. na okres od 1 listopada do końca grudnia b. r. Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczone, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz zajęć przemysłowych, a winni zupełnego niewykupienia, albo posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągani do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Od świadectw przemysłowych na rok 1928 będzie pobierany nadzwyczajny 10-procentowy dodatek, niezależnie od tego, czy świadectwo przemysłowe na rok podatkowy 1928 będzie nabyte w r. 1927, czy w r. 1928. Odnosne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o pobieraniu w roku budżetowym 1928/29 10-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich ukaże się w dniach najbliższych.

KREDYT DLA KÓŁEK ROLNICZYCH WSTRZYMANY. Pisma donoszą, że rząd, który w ubiegłym tygodniu wstrzymał zasiłki Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, wstrzymał kredyty dla wszystkich Kółek Rolniczych.

PRODUKCJA CEGŁY OŻYWIA SIĘ. W roku bieżącym wytworzono w Polsce około 7 milionów sztuk cegieł. Niektóre cegielnie zawierają już teraz transakcje na przyszły sezon budowlany. W związku z pomyślnymi widokami dla ruchu budowlanego na rok przyszły, ożywia się również ruch w wapiennikach i w przemyśle cementowym.

DEKRET O JAJACH. Z końcem bieżącego miesiąca ukaże się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego eksport jaj będzie dozwolony tylko tym przedsiębiorstwom, które otrzymają zezwolenie z Ministerstwa rolnictwa. Zezwolenia eksportowe otrzymywać będą tylko te przedsiębiorstwa, których techniczne urządzenia zostaną zakwalifikowane przez Ministerstwo rolnictwa.

ELEKTRYFIKACJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. W najbliższym czasie utworzy się zrzeszenie elektrowni na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, celem zasilania w energię elektryczną czterech powiatów, a mianowicie: Będzin, Zawiercie, Olkusz i Chrzanów.

PRZEDŁUŻENIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH. W „Monitorze Polskim“ ukazało się zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej, w myśl którego dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 b. m. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia, przedłuża się okres uprawnienia do pobierania zasiłków do 17 tygodni, a to na terenie województwa krakowskiego w powia-

tach: białskim, żywieckim i wadowickim, zaś na terenie województwa kieleckiego w m. Radomiu, w m. Ostrowcu, w pow. opoczyńskim, itzeckim, koneckim, opatowskim, w m. Częstochowie i w powiecie częstochowskim.

KATASTROFY GÓRNICZE. W ubiegłym tygodniu mieszkańcy Łagiewnicy na G. Śląsku zostali obudzeni silnym wstrząsem ziemi. Jak się okazało, wstrząs spowodowała katastrofa na kopalni Redenblick, w której na głębokości 280 metrów oberwała się ściana. Zatrudnieni w pobliżu miejsca katastrofy robotnicy zostali zasypani gruzami węgla. Śmierć poniósł natychmiast górnik Franik z Wielkich Piekar, dwóch innych, Gawlika i Kucaka, wydobyto z pod gruzów bardzo poranionych i odwieziono do szpitala w Królewskiej Hucie.

W Rydułtawach, w pow. rybnickim, na kopalni „Charlotte“, 23-letni górnik Mayer został zasypany gruzami węgla i poniósł śmierć na miejscu.

POCIĄG NAJECHAŁ NA TRAMWAJ W WARSZAWIE. Przy ulicy 11 listopada na Pradze wydarzyła się katastrofa tramwajowo-kolejowa. Parowóz wpadł na wagon przyczepny tramwaju Nr 21. Na szczęście z powodu niepogody w tramwaju znajdowali się nieliczni pasażerowie, z których większość znajdowała się na pomoście. Zauważywszy na czas niebezpieczeństwo, pasażerowie zdełali na czas wyskoczyć z tramwaju. Temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć należy, że tylko dwie osoby zostały ranne. Wagon przyczepny tramwaju zrzucony został z szyn i uszkodzony. Jak stwierdziły dochodzenia, dróżnik kolejowy ustawił na torze znak ostrzegawczy, zatem winę wypadku ponosi motorowy.

ZDERZENIE DWÓCH PAROWOZÓW nastąpiło na skutek śnieżnej zawiei na odcinku Bieńczyce—Kocmyrzów. Prowadzący parowóz Janota Ernest został kontuzjonowany, a oba parowozy uszkodzone.

ZABAWA GRANATEM. W Uhrynowie pow. Stanisławów dwaj nieletni chłopcy Iwan Łypa i Wasyl Golannik, pasąc bydło koło toru kolejowego, znaleźli granat artyleryjski, leżący od czasów wojny światowej. Chłopcy zaczęli się bawić granatem, który eksplodował nagle, rozrywając Łypę w kawałki, współtowarzysza zaś raniąc ciężko.

PRÓBY Z POLSKIM WYNALAZKIEM. W ubiegłym tygodniu na linii kolejowej Brześć—Pińsk odbyły się próby wynalazku p. Peśniarza z Zagórza. Wynalazek ów polega na zastosowaniu pewnego rodzaju sklepienia, umieszczonego w palenisku lokomotywy. Działanie jego jest trojaki: zatrzymuje on zupełnie iskry, nie przepuszczając ich do komina, ochrania ścianę paleniskową od bezpośredniego działania ognia, wreszcie daje dużą oszczędność na opale przy tej samej ilości produkcji pary.

Jak wykazały próby, przyrząd spełnia całkowicie swoje zadanie. Badania były prowadzone pod kierunkiem prof. Czeczota w asystencji personelu technicznego i studentów politechniki warszawskiej. Niewątpliwie wynalazek p. Peśniarza znajdzie szerokie zastosowanie w naszym kolejnictwie.

HAJDAMAKI MIĘDZY SOBĄ. W ubiegły poniedziałek rano dokonano we Lwowie zamachu morderczego na osobie studenta ruskiego Michała Huka,

mieszkającego w bursie akademików ruskich, w sposób następujący: O 4-tej nad ranem współlokatorzy Huka zbudzeni zostali odgłosem strzałów i zobaczyli wybiegających z pokoju kilku mężczyzn. Huk raniony został ciężko w głowę i piersi. Sprawcy zasypali ślady papryką, celem uniemożliwienia pościgu przy pomocy psów policyjnych. Policja przeprowadziła w gmachu bursy śledztwo i zaarrestowała trzech studentów braci: Jana i Wasyła Salewiczów, oraz Michała Stefaniaka. Stwierdzono niezbiecie, że zamach dokonali oni na tle politycznym, gdyż Huk należał do tajnej organizacji ukraińskiej.

NADUŻYCIA. W Złoczowie aresztowano pod zarzutem popełnienia malwersacji na szkodę Państwa funkcjonariusza monopolu spirytusowego, niejakiego Strynowskiego. Powyższe aresztowanie i wykrycie nadużyć tak wstrząsnęło dyrektorem monopolu spirytusowego w Złoczowie p. Kurzyną, że popełnił samobójstwo.

PIERWSZY WYROK ŚMIERCI NA G. ŚLĄSKU. Izba karna Sądu okr. w Katowicach, przy udziale Sądu Prawniczego, wydała pierwszy wyrok śmierci na Górnym Śląsku, skazując niejakiego Ericha Węgra z Bielszowic za zamordowanie swojego dziecka, oraz usiłowanie dokonania morderstwa na matce dziecka, na śmierć przez powieszenie.

SZALONY ŻYD W KOŚCIELE. Wśród mieszkańców miasteczka Dąbrowicy na Polesiu zapanowało olbrzymie wzburzenie, wywołane znieważeniem obrazu Matki Boskiej w miejscowym kościółku.

Niejakiego Lejzora Szejfmana, jak się później okazało, obłąkanego, zakradłszy się do kościółka, nożem wyciął oczy w obrazie Bogarodzicy. Gdy czyn ten spostrzeżono, tłum rzucił się na Szejfmana i chciał go rozszarpać w kawałki. Przeskodziła temu jednak policja, która poturbowanego obłąkańca wyrwała z rąk tłumu i osadziła w areszcie.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA. Onegdaj o północy dokonano włamania do kościoła farnego we Włodzimierzu. Sprawca po rozbiciu 7 skarbonek z ofiarami skradł z nich około 180 złotych. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że kradzieży dopuścił się niejakiego Kiszka Seweryn bez zajęcia, którego bezzwłocznie aresztowano.

KRADZIEŻ W „PLONIE“. Przed kilku dniami stwierdzono w spółce „Plon“ w Tarnowie większą kradzież, obejmującą 36 metrów pszenicy i żyta. Powyższą kradzież miał popełnić magazynier Tuś, pochodzący z Rzędzina, przy pomocy swoich braci. Czy te kradzieże nie miały miejsca od dłuższego czasu, wykaże śledztwo.

WALKI BEZDOMNYCH O NOCLEGI W WARSZAWIE. Silne mrozy ubiegłych dni sprawiły, iż bezdomni Warszawy, nocujący w różnych zakamarkach i pod parkanami, przypuścili szturm do bramy przytułku noclegowego, tak zwanego cyrku przy ul. Dzikiej. W przytułku, obliczonym na 200 osób, nocowało przeszło 1000 bezdomnych. Przy zdobywaniu miejsc do spania rozgrywały się sceny nie do opisanego, przy czem musiała interweniować policja.

CHCIAŁA SIĘ OGRZAĆ. W gminie Bratkowce (woj. stanisławowskie) zaszedł onegdaj straszny wy-

padek, spowodowany brakiem dozoru ze strony rodziców. Oto niejakiego Mikołaja Bałabańskiego wraz z żoną wyszli z domu, on do lasu, ona do rodziny, zamieszkałej w sąsiedniej wsi. W mieszkaniu została tylko ich 6-letnia córeczka, Kasia. Zimno jej było, to też dziewczynka postanowiła się ogrzać. W tym celu zapaliła słomę, a ogień buchnął nagle pod sufit, objął ściany i dach, tak, że całe domostwo stanęło w płomieniach. W stajni spaliła się krowa żywcem na węgiel i mała Kasia zaczęła się też palić, tak że z płomieni ledwie ją wyratowano.

Ciężki powrót mieli rodzice do domu. Dobytek w zgliszczach, a córka dogorywająca. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala w Stryju, ale zabiegi okazały się bezcelowe. Bałabańscy odpowiadają przed sądem za brak dozoru nad dzieckiem.

—o0o—

Do naszych Przyjaciół!

Odpowiedzią Waszą na konfiskaty „Wieńca—Pszczółki“ niech będą jak najliczniejsze, choćby skromne, dary na fundusz prasowy.

—o0o—

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Roman Fudała w W. 20 gr; Stanisław Chowaniec w Gr. 20 gr; Jędrzej Duliński w Cz. 20 gr; Jan Kołodziej w W. S. 20 gr; Franciszek Zamorski w S. D. 20 gr; Józef Kowalski w Cz. 20 gr; Józef Janik w Str. 25 gr; Władysław Madejczyk w Str. 25 gr; Ks. Bernard Pilch w Kr. 50 gr; Władysław Rafał w M. 50 gr; Anna Krupa w L. 50 gr; Szczepan Trybus w U. 60 gr; Marcin Zontek w B. 80 gr; K. R. w B. 80 gr; Jędrzej Waradzyn w S. N. 80 gr; Józef Paluch w S. 90 groszy.

Jan Ziętek w Prz. 1 zł; Józef Kraska w S. 1 zł 50 gr; Piotr Wanio w R. K. 1 zł 50 gr; Wojciech Trzepla w Z. 2 zł.

Ludwik Dobija w R. 10 złotych.

Przy posyłaniu pieniędzy należy zaznaczyć na czeku, jaka kwota przeznaczona jest na fundusz prasowy, w przeciwnym bowiem razie całą nadesłaną gotówkę wpisujemy na poczet prenumeraty, a posyłający pieniądze naprośno szuka potem swego nazwiska wśród ofiarodawców.

Rzeczy ciekawe.

KOŚCIÓŁ ZE SŁOMY.

W Ameryce wynaleziono sposób przerabiania słomy na doskonały materiał budowlany. Słoma, poddana odpowiedniemu ciśnieniu przy wysokiej temperaturze, zmienia się w twardą masę, z której robi się rodzaj bloków na budowę domów. Inżynier Eben, wynalazca tego nowego materiału budowlanego, wzniósł w stanie Teksas kościół, do budowy którego użył tylko bloków ze słomy. Świątynia jest olbrzymia i ma 80 metrów długości, 60 szerokości, 20 wysokości.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOLDA-FRANCOIS

CHEMIA
I APTEKARZA
z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przystaniem należytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 13 — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 24 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 51 zł.

R. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26,

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

MAGAZYN PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

B. FUROWICZ
KRAKÓW — ulica Sławkowska,
Hotel Saski

wykonuje wszelkie roboty fotograficzne, wywołanie i kopjowanie zdjęć amatorskich.

Klisze — papiery — filmy — chemikalia po najniższych cenach.

Rozszerzajcie

Wienca - Pszczółkę!

Wydawca: St. Jymur. Drukarz: Jan Zajączkowski. Druk. red. Teodor Marski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.

Śmiech — to zdrowie.

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI.

Podczas pobytu Moskali we Lwowie, jakiś żyd jadący tramwajem powiedział głośno, że Austriacy odebrali Przemyśl. Jadący równocześnie szpicel rosyjski polecił aresztować żyda. Sprowadzono go na policję i kazano mu zapłacić 100 rubli grzywny.

— Za co 100 rubli? — pyta żyd.

— Za rozgłaszanie niepokojących wieści.

— Jakie niepokojące? — mówi żyd. — Wszyscy się cieszyli.

BEZMYŚLNA CENZURA.

Pod zaborem rosyjskim każda książka musiała przejść przez cenzurę, którą wykonywał bezmyślnie rosyjski stupajka. Otóż zdarzyło się raz, że do cenzury przedłożono podręcznik szkolny, mianowicie gramatykę polską. Znajdowało się tam następujące zdanie: „Do odmiany drugiej należą rzeczowniki zakończone na o, np. województwo. Słowo to nie podobало się cenzorowi, więc przekreślił je, a zamiast niego napisał: gubernja.

TAK, ALBO NIE.

Sędzia: Tylko bez żadnego kręcenia; niech oskarżony powie: tak, albo nie.

Oskarżony żyd: Nie zawsze można odpowiedzieć: tak, albo nie. Ja panu sędziemu mogę także zadać pytanie i proszę mi odpowiedzieć tylko: tak, albo nie.

Sędzia: Cóż to za pytanie?

Oskarżony: Naprzykład: Czy pan sędzia bierze jeszcze łapówki? No, proszę tylko powiedzieć: tak, albo nie.

PRZECZUWAŁA.

— Ale też, moja kumosiu, mojemu Walkowi źle się powodzi. Wczoraj spadł z rusztowania i złamał nogę.

— Tak, tak. Ja to sobie zaraz myślałam, bo w ostatnich tygodniach bardzo źle wyglądał.

OBAJ NUDZILI SIĘ.

Wierzyciel: Już mi się znudziło chodzić tyle razy do pana po pieniądze.

Dłużnik: Co prawda, to ja byłem jeszcze bardziej znudzony pańskimi odwiedzinami, ale nie mówiłem tego przez grzeczność.

NA AKORD, CZY DNIÓWKĘ?

Pacjent (przed wyrwaniem zęba): Co?! Za wyrwanie zęba pięć złotych? Ja muszę pół dnia pracować, żeby zarobić pięć złotych.

Felczer: Jak pan chce, to ja mogę panu rwać tego zęba pół dnia.

PRZYSŁOWIA.

Nauczyciel: Jasiu, powiedz mi jakie przysłowie: Jaś: Bliższa koszula ciała, niż kozuch.

Nauczyciel: Kto mi powie jeszcze trafniejsze przysłowie?

Antoś: Bliższa pchła ciała, niż koszula.